

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc/63039,Dlugie-trwanie-Polskiego-Panstwa-Podziemnego.html>



Wydobyty powielacz, na którym drukowano pismo „Barykada”

ARTYKUŁ

Długie trwanie Polskiego Państwa Podziemnego

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: RYSZARD ŚMIETANKA-KRUSZELNICKI

19.02.2020

18 grudnia 2013 r., w Garbatce-Letnisko, pracownicy Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej wydobyli powielacz, który w latach 80. XX wieku był w dyspozycji osób tworzących struktury Tymczasowej Komisji Terenowej Ruchu

Oporu NSZZ „Solidarność” w Pionkach.

Powielacz został ukryty w podpiwniczonym pomieszczeniu warsztatowym na posesji p. Stefana Zawadzkiego (zmarł w 1996 r.), który w 1983 r., po zaprzysiężeniu, został współpracownikiem Klubu Niepodległościowego (krypt. KN), jednej z podziemnych grup podporządkowanych TKT RO NSZZ „S”.

„Solidarność” w podziemiu. Na szlaku AK i WiN

Pod koniec 1982 r. członkowie „Solidarności” i opozycyjnych grup politycznych (m.in. Konfederacji Polski Niepodległej), powołali w Pionkach i okolicznych miejscowościach podziemną organizację. W zasadzie była ona strukturą autonomiczną, aczkolwiek miała pewne powiązania z Międzyzakładowym Komitetem Robotniczym w Radomiu. Przyjęła nazwę Ruchu Oporu NSZZ „Solidarność”. Członków organizacji po zaprzysiężeniu określano mianem Żołnierzy Polski Podziemnej. Było to świadome odwoływanie się do dorobku Polskiego Państwa Podziemnego - to stamtąd czerpano wzorce patriotyczne.

Służba Bezpieczeństwa dużo wiedziała o organizacji, znała m.in. kilka osób wchodzących w skład ścisłego kierownictwa. Zdecydowanie jednak zawyżała liczebność poszczególnych grup, w rzeczywistości bowiem liczyły one maksymalnie kilkunastu członków.

Regularnie przeprowadzane akcje ulotkowe, zwiększony kolportaż wydawnictw podziemnych (grupy niejednokrotnie rozprowadzały duże ilości gazetek i wydawnictw z innych regionów, przede wszystkim z Lublina i Warszawy), wzmożona aktywność obserwowanych działaczy „Solidarności” wzbudziły zainteresowanie cywilnych i wojskowych służb PRL.

Służba Bezpieczeństwa w Radomiu, pod nadzorem Wydz. I Departamentu III MSW (podziemiem pionkowskim interesowało się również Biuro Studiów SB MSW w Warszawie), prowadziła intensywne działania operacyjne, które miały na celu rozpoznanie i likwidację zagrożeń wynikających z powstania na terenie Pionek nielegalnej

organizacji pn. Tymczasowa Komisja Terenowa Ruchu Oporu NSZZ „Solidarność” i jej związku z wydawnictwem „Barykada”. Uznano, że artykuły drukowane w tej broszurze były w swej treści jednoznaczne antypaństwowe i antykomunistyczne zmierzające jednocześnie do pozyskania zwolenników i odtworzenia ekstremalnej formy NSZZ „Solidarność”.

Dzięki *pozyskaniu i wykorzystaniu* 9 tajnych współpracowników oraz kilkunastu kontaktów operacyjnych SB udało się częściowo rozpracować środowiska tworzące tę podziemną strukturę. W meldunku operacyjnym radomskiej SB z 8 XII 1984 r. napisano m.in.:

(...) zarówno drukiem jak i kolportowaniem „Barykady” zajmują się grupy działaczy „Solidarności” na czele z Waldemarem Rusinowskim i Józefem Monkosą. Grupy te liczą po kilkadziesiąt osób z różnych środowisk, organizowane są w tzw. system „trójkowy”, znają zasady konspiracji, dla utrzymania tajemnicy większość używa pseudonimów i jest zaprzysiężona. (...) Całość działań koordynowała tzw. Tymczasowa Komisja Terenowa Ruchu Oporu NSZZ „Solidarność” w Pionkach, w skład której wchodzi m.in. Waldemar Rusinowski i Józef Monkosa”.

Służba Bezpieczeństwa dużo wiedziała o organizacji, znała m.in. kilka osób wchodzących w skład ścisłego kierownictwa. Zdecydowanie jednak zawyżała liczebność poszczególnych grup, w rzeczywistości bowiem liczyły one maksymalnie kilkunastu członków.

Cywilna bezpieka nie posiadała także wiedzy o wielu osobach wspomagających grupy. Częściowe rozpoznanie TKT nie oznaczało także rozpracowania całej organizacji, m.in. dlatego, że poszczególni działacze mieli swoje własne poufne kontakty i tzw. „dojścia” do podziemia funkcjonującego na innych terenach. Poza faktem istnienia tego typu kontaktów TKT żadnej szczegółowej wiedzy na ten temat nie posiadała.



**Wydobycie powielacza z lat 80.
Ruchu Oporu NSZZ „Solidarność”**

Niebezpieczne dla władzy „reakcyjne środowiska”

Klub Niepodległościowy nawiązał kontakty z osobami związanymi w 1946 r. z działalnością Związku Zbrojnej Konspiracji (krypt. Inspektoratu Zrzeszenia WiN pod dowództwem por. Franciszka Jaskulskiego ps. „Zagończyk”), największej podziemnej organizacji niepodległościowej, antykomunistycznej działającej w północnej części woj. kieleckiego po 1945 r. Najlepiej zorganizowane struktury konspiracyjne ZZK miał w powiatach radomskim i kozienickim, tam też była prowadzona najbardziej intensywna działalność bojowa i propagandowa. W ramach obwodu kozienickiego (krypt. Kozienicki Ruch Oporu), funkcjonowała placówka w Garbatce.

Pod koniec 1982 r. członkowie „Solidarności” i opozycyjnych grup politycznych (m.in. Konfederacji Polski Niepodległej), powołali w Pionkach i okolicznych miejscowościach podziemną organizację Ruchu Oporu NSZZ „Solidarność”. Członków organizacji po zaprzysiężeniu określano mianem Żołnierzy Polski Podziemnej.

Jedną z osób zarekomendowanych do współpracy z Klubem Niepodległościowym był Stefan Zawadzki. Przedwojenny harcerz, w okresie okupacji niemieckiej w konspiracji (w jego mieszkaniu w Garbatce znajdował się główny punkt rozdzielczy „Reduty”, gazetki wydawanej przez Komendę Obwodu Kozienickiego AK), następnie w partyzantce. Wstąpił do oddziału partyzanckiego pod dowództwem por. „Zagończyka”, działającego po drugiej stronie Wisły. Po zdemobilizowaniu oddziału latem 1944 r. wrócił w rodzinne strony. Włączył się w działalność harcerską. W 1945 r. został kwatermistrzem II Drużyny w Garbatce, rok później przyjął obowiązki drużynowego. Prawdopodobnie w lipcu 1946 r. na prośbę Komendanta „Zagończyka”, który pojawił się u niego w domu, usiłował naprawić radiostację będącą w posiadaniu Komendy Związku Zbrojnej Konspiracji (w Jedlni Letnisko).

Stefana Zawadzkiego polecił inny akowiec, który formalnie nie był w Klubie Niepodległościowym, był raczej doradcą, opiekunem i obserwatorem rozwoju sytuacji. W czasie okupacji niemieckiej należał do ZWZ-AK, następnie walczył w podziemiu antykomunistycznym (w 1945 r. w tzw. patrolu bojowym a w okresie istnienia

ZZK w „rezerwie” w „odwodzie mobilizacyjnym” przygotowywanym na wypadek konieczności szybkiego zwiększania stanu liczbowego pionu bojowego ZZK). Aparat bezpieczeństwa nigdy go nie rozpracował. Nie zgodził się także na ujawnienie przez historyków swoich danych osobowych.

Pomieszczenia, którymi dysponował Stefan Zawadzki miały być, w sytuacji zagrożenia, miejscem ukrycia ludzi oraz sprzętu i środków będących w dyspozycji części organizacji związanej z Klubem Niepodległościowym. Nikt jednak tam się nie ukrywał, nie było takiej potrzeby. Znalazł się tam natomiast powielacz.



Wydobyty powielacz, na którym drukowano pismo „Barykada”

Świadkowie pokolenia czynu i pamięci

Pamięć o Komendancie „Zagończyku” i Związku Zbrojnej Konspiracji miała duży wpływ na postawy i zachowania żołnierzy wywodzących się z tej formacji a opór antykomunistyczny nie zakończył się ani wraz z jego śmiercią, ani też śmiercią na polu walki jego ostatnich „leśnych”. Wśród jego podkomendnych znaleźli się i tacy, którzy w następnych dziesięcioleciach uczestniczyli w zjawisku, określanym przez badaczy dziejów najnowszych Polski, jako „długie trwanie Polski Podziemnej”. Cenili Oni wysoko wierność ideałom z lat młodości i poczucie obowiązku wobec Ojczyzny, tradycji niepodległościowych i pamięci o swoich poległych dowódcach i towarzyszach walki. Z reguły działali samotnie, opierając się na zaufanym wąskim kręgu przyjaciół. Większość z Nich już nie żyje. Odeszli, zabierając do grobu swoje tajemnice. Czasami badaczom podziemia niepodległościowego udaje się „dotknąć” tego zagadnienia, swojego rodzaju sprzysiężenia byłych akowców i członków powojennego podziemia niepodległościowego. Historycy napotykają jednak wszędzie przemilczenia, niejasności, niedopowiedzenia i zagadki.

COFNIJ SIĘ